Nr 152 Kraków, czwartek 7 lipca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

...roczenie parlamentu.

Kraków, 6 lipca.

A więc o f a k u l t e t w ł o s k i rozbił się parlament austryacki, jak to skwapliwie stwierdza prasa rządowa! O najskromniejsze prawo włoskiej ludności do uniwersytetu włoskiego, który już istniał w Insbruku i szukał miasta, gdzieby „głowę schronić“...

Słoweńcy, reprezentanci chłopów i wielkiej ludności ubogiej, ciemiężonej setki lat przez butnych niemieckich baronów, odznaczyli się tem u progu XX wieku, że swoją bezmyślną obstrukcyą rozbili pierwszy parlament ludowy, parlament chłopów, mieszczan i robotników.

Rozbili parlament nie dla swoich żądań narodowych, nie dla obrony przed krzywdą narodową, ale dlatego, żeby drugiemu narodowi nie dać jego prawa. Wskazali oni, liczący zaledwie milion ludności w państwie, swoim wrogom narodowym drogę, jak i samym Słoweńców kiedyś będą mogli traktować.

Kilku obskurnych, prowincyonalnych popiątków po raz drugi rozbija parlament, wydaje go na pastwę szyderstw rządowej prasy, osłabia jego znaczenie i podkopuje jego siły — o jakąś docenturę lub podobną drobnostkę.

Dalej już rozwydrzenie tej grupki pójść nie mogło. A sukurs otrzymali Słoweńcy od fanatyków czeskich, którzy ratowali się przed bankructwem w kraju za pomocą „centralnego“ parlamentu.

Utorowano znowu drogę najmarniejsze nu absolutyzmowi rządowemu na kilka miesięcy. wypospażywszy przedtem rząd w pożyczone pieniądze, żeby broń boże — „system“ barona Bienertha nie usechł z braku monety! To się nazywa „narodowa“ polityka wrogów Bienertha i niemieckiego centralizmu.

Cała ta tragikomedya pozostawia po sobie wrażenie, jakoby burżuazya pewnych narodów i narodków nie dorosła do życia politycznego, wymagającego pewnej kultury moralnej i pewnej — inteligencyi...

Ci Słoweńcy i ci Czesi, co rozbijali parlament jak dzika horda, nie mają właściwie nigdzie indziej prawdziwej reprezentacyi prawodawczej, bo sejm w Lublanie jest w życiu politycznem kompletnem zerem, a czeski sejm nawet jednego posiedzenia od lat odbyć nie potrafi. Więc — wbrew wszelkiemu rozumowi — idą na zburzenie parlamentu, gdzie mogliby być potęgą!

Idą z najgłupszem w świecie hasłem p a n s l a w i z m u, rozżarci śmieszną walką rasową i zachowują się jak krowa w składzie porcelany.

Zamiast użyć parlamentu dla spotęgowania sił swojej narodowości, zamiast wznieść się nad biurokracyę, zamiast zaprowadzić ład i porządek narodowy i zawładnąć państwem — oni wzmacniają tylko biurokracyę, dostarczają jej sposobności do tryumfu i wyłączając parlament, składają rządy niepodzielnie w ręce znienawidzonego ministerstwa!

Bawią się jak dzieci, jak ludzie nieopczytalni i dają wrogom parlamentu ludowego broń do ręki. I za to poniosą kiedyś skutki, z których dzisiaj w bezmyślnym szale obstrukcyi nawet sprawy sobie zdać nie potrafią.

„Autonomiści“.

Rozbrzmiewają fanfary, witające rocznicę Grunwaldu. W niezliczonych broszurach i artykułach prasy polskiej przelewa się wprost patryotyzm, znajdujący upust w haśle obwoływania naszych kresów zachodnich szkołą polską przed naporem germańskim. Uroczystości grunwaldzkie mają być zewnętrznym wyrazem — „Dar grunwaldzki“ czynnym objawem tej dążności narodu. I gdyby patryotyzm mierzyć na frazesy, na chorągwie biało-czerwone, na banderye itp. — zaiste wydawałby się on przeogromnym. Ale zmierzmy go na czyny realne — cóż zeń pozostanie?

„Dar grunwaldzki“ wynosi do tej pory zaledwie trzecią część tego, co „fundusz Roseggerowski“... A gdy szło o to, by nasza walka o szkoły kresowe przestała być bojem nierównym, w którym nasze siły ulegają przemocy Niemców i Czechów — jakżeż się zachowało Koło polskie, ta oficyalna reprezentacya „patryotyzmu“ polskiego?

Jak wiadomo, Związek posłów socyalno-demokratycznych wniósł w parlamencie rezolucyę, domagającą się utworzenia państwowego funduszu dla subwencyonowania gmin i towarzystw utrzymujących szkoły kresowe (jak np. Szkoły ludowej, Macierzy śląskiej i t. p.); fundusz ten byłby podzielony pomiędzy poszczególne narody w stosunku do ich liczby ludności, a kwotą przypadającą na dany naród rozporządzałaby wyłącznie reprezentacya parlamentarna tegoż narodu, tak że każdy naród stanowiłby sam o swojem szkolnictwie, zupełnie autonomicznie, mógłby zakładać sobie szkoły, gdzie tylko sam uzna za stosowne, a żaden inny naród nie miałby prawa się w to mieszać, przeszkadzać, uniemożliwiać, ani utrudniać; w ten sposób zostałaby położona podwalina pod prawdziwą autonomię narodową, stworzonoby podstawę samorządu narodowego. Wniosek ten przekazano komisyi narodowościowej parlamentu.

Jak dalece wniosek ten odpowiada interesom polskim, świadczy o tem stanowisko, zajęte przez śląskiego posła niesocyalistycznego, ks. L o n d z i n a, członka Koła polskiego. W dyskusyi budżetowej w Izbie posłów oświadczył się on bez zastrzeżeń i z zapałem za tym wnioskiem. Odnośny ustęp jego mowy podajemy tu z „Dziennika cieszyńskiego“ (Nr 138 z 19 czerwca b. r.):

„Mowca **zgadza się zupełnie z wnioskiem, przedłożonym przez Związek soc.-dem. w sprawie narodowych szkół mniejszości.** Byłoby bardzo pożądanem, gdyby rząd uczynił zadość życzeniu zezwolenia 3 milionów koron na te cele. **Polacy na Śląsku zrobiliby przytem bardzo dobry interes.** Koledzy mowcy w Kole polskiem możeby przeciw temu powstali, ponieważ stoją na stanowisku autonomicznem.

Poseł G ł ą b i ń s k i: O tem jeszcze nie mówiliśmy.

Poseł L o n d z i n zauważa, że **na Śląsku jest Polakowi niemożliwem być autonomistą.** Jeżeli Polacy albo Czesi na Śląsku pragną założyć szkołę średnią, to nie mogą tego w mieście uczynić, chociaż ono jest całkiem polskie lub czeskie“.

Czytelnik, którego mózg nie jest zaczadzony wyziewami bagnistymi Koła polskiego, absolutnie nie zdoła zrozumieć, jak i dlaczego „stanowisko autonomiczne“ może się sprzeciwiać najoczywistszej autonomii, samorządowi narodowemu?! Otóż zrozum, czytelniku, że w żargonie parlamentarnym i gazeciarskim Koła polskiego, „autonomią“ nazywa się coś, co z autonomią narodową nie ma nic wspólnego, co często-kroć jest wprost zabiciem wszelkiej autonomii narodowej, zduszeniem wszelkich praw narodowych; „autonomia“ w słowniku Koła polskiego nie oznacza bowiem nic innego, jak tylko sejmy krajowe. Otóż np. sejm śląski — a o ile idzie o polskie szkoły kresowe, przedewszystkiem obchodzi nas Śląsk, — sejm śląski jest tedy w ręku Niemców i póki „autonomia“ tego sejmu będzie nienaruszoną, dopóki od tej „autonomii“ będą zależne losy polskiego szkolnictwa na Śląsku, dopóty niczego innego spodziewać się nie możemy, jak tylko najgorszego ciemiężenia żywiołu polskiego, brutalnego deptania praw i interesów polskich. Polak, który to ośmiela się nazywać „autonomią“ i przy tem obstawać, może być tylko wyratem lub oszustem. To też teraz zrozumiemy, dlaczego Ślązak ks. Londzin powiada, że żaden Polak na Śląsku nie może być „autonomistą“, t. j. „autonomistą“ w rozumieniu Koła polskiego. Natomiast każdy uczciwy i rozumny Polak musi z zapałem witać tę prawdziwą autonomię narodową, którą zwiastuje wniosek socyalno-demokratyczny.

Tymczasem Koło polskie sprzeciwiło się temu wnioskowi, dającemu jak wszystkim innym narodom, tak i nam z kasy państwowej stały „fundusz grunwaldzki“ do wyłącznego rozporządzenia polskiej reprezentacyi parlamentarnej. Wprawdzie prezes Koła G ł ą b i ń s k i zawołał podczas mowy ks. Londzina, że Koło polskie jeszcze się nad tą kwestyą wcale nie naradzało, a i potem w sprawozdaniach z posiedzeń Koła polskiego nie było ani wzmianki o jakiejś naradzie w tej sprawie — ale na posiedzeniu komisyi narodowościowej parlamentu z 5 b. m., gdy wniosek socyalno-demokratyczny przyszedł pod obrady, wiceprezes Koła S t a p i ń s k i złożył imieniem Koła polskiego następujące oświadczenie:

„Koło polskie zajmuje stanowisko, że k w e s t y a t a n i e n a l e ż y d o p a r l a m e n t u, l e c z d o s e j m ó w; członkowie Koła polskiego będą więc głosowali p r z e c i w o b r a d o m k o m i s y i“.

I rzeczywiście zjednoczonymi głosami niemieckich hakatystów i Koła polskiego, a przeciw głosom wszystkich Słowian i socyalistów wszystkich narodowości, przeforsowana została uchwała, odraczająca obrady komisyi!

W przeddzień rocznicy Grunwaldu — Koło polskie w braterskiej spółce z H. K. T. dławi wniosek, niosący wyzwolenie polskiemu narodowi na Śląsku z jarzma prze-

---

GUSTAW DANIŁOWSKI.

ZA ŚCIANĄ.

3)

Za nią leżały rozdalone płaszczyzny kołyszących się niskim oparem łęgów, role pól idącego w kłos zboża; na krańcach majaczyły sine frędzle lasów coraz mniej wyraźne, stapiające się z linią odległego horyzontu.

Powietrze było upajające, jasne i przeźrocze; niebo modre, wysokie i uśmiechnięte, jak promienne oczy młodości.

Dzwoniły w niem radośnie skowronki, ścigały się zygzaki jaskółek, wieszały się klucze ciągnącego na łąki ptactwa.

W zenicie szybował jak żagiel szeroko rozpięty perłowy obłok, bliżej widnokręgu marszczył się inny drobno sfałdowany, podobny do stada tulących się ku sobie baranków; ruń ich oświecała szybko podnosząca się płomienno różowa tarcza słońca.

Janusz patrzał zachwyconemi oczyma i ... ona ten widok z wiarą ... ufnością, że tak piękna ziemia musi się ... szczęścia.

... w sercu na myśl o tem, ... wprost przeciwnie, i zamiar ... z upadku podźwignąć ... aniem już, nie formułą ... ą żądzą.

... absorbującą go po... ... uzyskany nią roz... ... zas uderzyć w strunę ... l“, z całym entuzyazmem rozognionego ducha wyruszył zdobywać to szczęście.

I oto teraz na widok mizernego skrawka budzącej się ziemi zadrgały w nim nagle wspomnienia szczytnych wzruszeń, których doznał w ciągu dni lat pełnego, natężonego na niepowszednią miarę życia.

Szarpnęła go tęsknota odzyskania dawnego impetu uczuć, zamarzyły się bezkreśne obszary, wzdęty się piersi pragnieniem lotu, i zbuntowany do głębi począł krążyć po celi.

Chedził szybko z kąta w kąt, wymachując rękami z podaną naprzód głową, jakby miał zamiar mur czołem rozwalić.

Ruch stawał się dlań fizyczną, niepohamowaną potrzebą. Coś go jakby gnało, porywało; każdy nerw, każda tętnica zdawała się nie znosić spoczynku. Kuły jak młoty wszystkie pulsy coraz prędzej, coraz prędzej, jakby podżegając do pośpiechu.

Tłukł się jak rozkiwane wahadło od ściany do ściany, usiłując napróżno gorączkową gestykulacyą nadążyć za szybkimi obrotami myśli, które wirowały w głowie, jak wezbranym prądem wody rozpędzony młyn. Żyły mu wystąpiły na skroniach, nabrzmiały muskuły — podniosły w nim się jakieś dzikie chęci: połamać meble, zrobić niesłychaną awanturę, pobić do krwi strażnika, zgwałcić kobietę. Rozdęły się nozdrza, w oczach zamigotały czerwone plamy.

I gdy był już bliski szału, poczuł, że opada napięcie energii, rozkołysane serce się uśmierza, wzburzona krew wraca w normalne łożyska.

Zaczął chodzić wolniej regularnym, więziennym krokiem. Usłyszał wreszcie miarowy łoskot własnych stóp, z którym jęły się plątać jakgdyby echa cudzego stąpania. Przyjął to z początku za zwykłe słuchowe złudzenia, których nieraz doświadczał, ale ten obcy takt zaczął chodzeniu wprost przeszkadzać, jakby wpadał pod nogi.

Przystanął i chybnęło mu się serce zalękione niespodzianem wzruszeniem: w przyległej celi za ścianą szemrały płynne, delikatne stąpania tam i napowrót, bez przerwy; wysubtelnione jego ucho rozróżniało krótkie przystanki na skrętach i potem drobne, lekkie kroki do przeciwległej ściany i znów szurgnięcie stóp, by zmienić kierunek.

Z charakteru chodu poznawał, że sąsiad jego nie przywykł jeszcze do spacerów w ciasnej przestrzeni, lub nie oswoił się dostatecznie z rozmiarami swego numeru, nieraz bowiem zapędzał się nadto i musiał się wstrzymywać w półkroku, by zawrócić. Zbliżał się zastukać, ale w tej chwili wniesiono wrzątek na herbatę.

— Kogo przywieźli? — spytał.

— Przywieźli, *kawo nado* — zabrzmiała odpowiedź.

Aha! więc przywieźli — pomyślał Janusz i zabrał się do rannego posiłku, pozorną obojętnością maskując silne podniecenie. Gdy strażnik się oddalił, wytężył słuch. Za ścianą rozległo się brzęczenie naczyń, zabiegliwe krzątanie się koło śniadania. Jakiś porządnicki — pomyślał, a gdy uspokoiła się ranna latanina po korytarzu, zapukał.

— Kto?

W odpowiedzi odezwało się żywe, drobne kołatanie, sprawiające wrażenie wystukiwanie gam.

Nie rozumiejąc co to ma znaczyć, Janusz wolno, dobitnie powtórzył zapytanie. Ściana odpowiedziała w ten sam sposób. Z miarowości pukania, z krótkich lecz nieczęstych przerw, Janusz domyślił się, że sąsiad nie zna właściwego alfabetu, ale używa jakiegoś nieznanego mu prawdopodobnie własnego pomysłu sposobu. Mozolił się, by odkryć klucz, wreszcie po wyczerpaniu rozmaitych kombinacyj, gdy przyszło mu na myśl liczenie liter w kolejnym porządku, odcyfrował: n-i-e r-o-z-u-m-i-e-m. Uradowany, tym samym systemem począł objaśniać, na czem polega uproszczony więzienny alfabet.

— Opuszczając ę, ą, ł i jota — dodać iks i resztę rozstawić w poziomych szeregach po pięć w każdym, wyryj szpilką litery na tynku — przerwał, przyłożył ucho do ściany i wsłuchiwał się w delikatne skrobanie:

a b c d e
f g h i k
l m n o p
r s t u w
x y z.

Gdy tabliczka była gotowa, zastukał:

— Dobrze! Pierwsze takty oznaczają szereg, a następne po przerwie kolej litery w szeregu — rozumiesz? Wolno, z pewnymi momentami wahania się, rozległo się:

— Tak.

W tej samej chwili Janusz poczuł oczy

mocy hakaty! A czyni to pod obłudnym płaszczykiem strupieszałej, robaczywej „autonomii“, która jest czystem przeciwieństwem rzeczywistej autonomii narodowej!

Wbrew interesom i żądaniom Polaków śląskich, wbrew ks. Londzinowi, wbrew jednomyślnemu wołaniu olbrzymiego wiecu polskiego w Polskiej Ostrawie, na którym poseł Tomaszewski obiecywał imieniem Koła polskiego poparcie dla akcyi socyalistów w sprawie narodowej obrony zachodnich kresów polskich! Oto jak wygląda to „poparcie“!...

Ale za kilka dni na uroczystościach, fetach i bankietach grunwaldzkich będą jak woda płynęły frazesy o walce z hakatą, o krzyżakach psubratach, o nowym grun waldzie i t. p.

Lalki, szopka, podłe maski,
Farbowany fałsz, obrazki!

Solidarność robotnicza.

Wobec rozgrywających się w parlamencie pierwszorzędnych wypadków politycznych opinia publiczna przechodzi z nieuwagą nad szeregiem spraw równocześnie się rozgrywających, a które dla klasy pracującej mają żywotne znaczenie. Obstrukcya z powodu włoskiego fakultetu prawniczego, tragikomedya z budową dróg wodnych, pozostanie czy dymisya rządu, są bez kwestyi ważnemi rzeczami, ale robotnicy mimo to nie spuszczają oka ze spraw bezpośrednio ich obchodzących, czuwają nad utrzymaniem praw już zdobytych i pracują nad zdobyciem praw nowych dla zapewnienia sobie znośniejszej egzystencyi.

Jedną z najważniejszych spraw dla ogółu robotniczego jest p r a w o k o a l i c y i, prawo stowarzyszania się, prawo zgromadzeń, prawo do strejku. Te prawa są podstawą istnienia nowoczesnego ruchu robotniczego; są tem narzędziem, przy pomocy którego klasa robotnicza zbudowała sobie wspaniałe organizacye zarówno dla obrony, jak i dla wywalczenia nowych lepszych warunków bytu. To znaczenie prawa koalicyjnego pojęli też przeciwnicy robotników: pracodawcy i od szeregu lat czynią rozpaczliwe usiłowania, aby robotników pozbawić tego prawa, aby przez odebranie im prawa koalicyi jeszcze bardziej stać się nieograniczonymi panami „swych“ robotników.

Kilkakrotnie mieliśmy już sposobność podać do wiadomości propozycye i zamachy różnych „związków pracodawców“, zmierzające do pogorszenia prawa koalicyi; potęga tych związków, które przez burżuazyjną większość parlamentu wywierają silny wpływ na rząd, sięga daleko i usłużna władza wykonawcza państwa sympatyzuje z ich żądaniami o położenie końca „terorowi“ robotników. Wyrazem tych pożądań i sympatyi była dyskusya, która toczyła się na posiedzeniu państwowej Rady pracy z 4 b. m. nad wnioskami w sprawie zmiany ustawy o koalicyi.

Dyskusya ta okazała, że mimo różnic dzielących robotników na punkcie zapatrywań politycznych, mogą oni znaleźć wspólne zapatrywania tam, gdzie chodzi o obronę ich praw; pokazało się, że demagogia czy to nacyonalistyczna, czy wyznaniowa, nie jest w stanie wytępić poczucia przynależności do klasy pracującej; dowiodła pracodawcom i rządowi, że robotnicy różnych odcieni politycznych gotowi są solidarnie bronić swych praw przeciw wszelkim zamachom.

Gdy na posiedzeniu tem przyszedł pod obrady wniosek o zmianę prawa koalicyjnego, złożył członek Rady poseł tow. B e e r imieniem socyalistycznych członków Rady następującą deklaracyę:

„Przedłożony nam wniosek jest znacznem pogorszeniem prawa koalicyi, które obecnie już nie odpowiada uprawnionym żądaniom klasy robotniczej. Uważamy takie pogorszenie za niedopuszczalne, a obrady nad niem za nieprowadzące do celu. Odmawiając zatem udziału w tych obradach, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę rządu na niesłychane nowe przepisy, które oznaczają znaczne pogorszenie obowiązującego stanu rzeczy. W porozumieniu z państwową komisyą zawodową, jako jedynie powołaną reprezentantką robotników, p r z y j m u j e m y w a l k ę o p r a w o k o a l i c y i, to ważne prawo zasadnicze klasy pracującej“.

Do tego protestu socyalnych demokratów przyłączyli się reprezentanci robotników niemiecko-narodowych, czesko-narodowych oraz chrześcijańsko-społecznych, poczem wszyscy opuścili salę obrad, pozostawiając na niej samych reprezentantów pracodawców i rządu. Ci nie ośmielili się bez reprezentantów robotniczych obradować nad sprawami robotniczemi i cały projekt odesłali napowrót do komisyi.

Po zajściach na uniwersytecie lwowskim.

Żądania Koła polskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła prezes dr Głąbiński zdał sprawę z konferencyi, którą prezydyum Koła miało z prezydentem gabinetu bar. Bienerthem. Co się tyczy rzekomej depeszy ministra sprawiedliwości do galicyjskich władz sądowych oświadczył szef gabinetu, że ta sprawa została przez prasę mylnie przedstawiona. Minister H o c h e n b u r g e r nie myślał podawać w wątpliwość objektywności galicyjskich władz sądowych; jest tylko zwyczajem, że ministerstwo sprawiedliwości przy ważnych procesach zwraca uwagę dotyczących prokuratoryj na doniosłość starannego śledztwa. Minister sprawiedliwości wystosował do prokuratoryi lwowskiej rozporządzenie, w którem wyraźnie stwierdza, że o wpływaniu na śledztwo niema mowy.

Prezydyum Koła prosiło następnie szefa gabinetu, aby na najbliższem posiedzeniu Izby posłów wyraźnie stwierdził, że n i e P o l a c y b y l i s t r o n ą a t a k u j ą c ą. Bar. Bienerth oświadczył, że temu żądaniu u c z y n i z a d o ś ć, a gdyby Izba miała być odroczoną, to rząd przez prasę na podstawie sprawozdania galicyjskiego namiestnictwa skonstatuje, że s t u d e n t r u s k i K o c k o n i e p a d ł z p o l s k i e j r ę k i.

Żałoba ruska.

Lwów. „Diło“ ogłosiło wczoraj na czele numeru notatkę, że „Narodny Komitet“ na posiedzeniu z 2 b. m. uchwalił wezwać społeczeństwo ruskie do obchodzenia 14-dniowej p o w s z e c h n e j ż a ł o b y n a r o d o w e j z powodu śmierci Adama Kocki.

Identyczność rannych.

Lwów. Pokazało się, że Wełyczkowski, który podczas zajść na uniwersytecie otrzymał ranę w nogę, nazywa się właściwie L e o n t j e w i wcale nie jest akademikiem.

Sprawy partyjne.

Obchód grunwaldzki. W piątek 8 lipca o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu M i e j s k i e j K a s y c h o r y c h (ul. Dunajewskiego 5) **zebranie partyjne w sprawie obchodu grunwaldzkiego.**

Towarzysze i towarzyszki! Jawcie się jaknajliczniej na tem zgromadzeniu.

Krakowski komitet P. P. S. D.

KRONIKA.

Kraków, 6 lipca.

Drożyzna mięsa a patryotyzm. Bojkot mięsa w Krems trwa dalej. Rzeźnicy, jak dotąd, nie ustąpili przed żądaniami konsumentów. Stanowisko konsumentów poprawiło się znacznie, gdyż dzięki zakończeniu roku szkolnego 3000 osób wyjechało na wieś. Komitet bojkotowy z tego powodu łatwiej może zasilić ludność w mięso, sprowadzane z innych miejscowości. Właśnie reprezentantka komitetu wyjechała do Salcburga, skąd sprowadzać się będzie mięso o 24 h t a ń s z e na kilogramie. Bojkot ten rozszerzył się już na miasta: Waidhofen nad Ybbs i Marchegg, w którem to ostatniem mieście wybuchł bojkot kiełbas. Bojkot prowadzą kobiety z p. Pokorny na czele. Energiczne to wystąpienie kobiet przeciw rzeźnikom wywołało wszędzie uznanie.

Nawet krakowski „Czas“ Nr. 299 w artykule „O mięso“ wprost zachwyca się kobietami prowadzącemi bojkot i ze smutkiem konstatuje, iż u nas nie zdobyły się kobiety na taki krok. Przepowiada zwycięstwo bojkotującym a kończy niejako zachęceniem do takiego bojkotu u nas, pisząc: „Pedagogiczna wartość wypadku leży jak na dłoni“.

Dziwnem wydaje się stanowisko „Czasu“, który kopie kruszy o tanie mięso w... Krems, ale nie w Krakowie.

Drożyzna mięsa nie tyle zależy od lichwy rzeźnickiej, ale od lichwy agrarnej. Drożyzna mięsa ma swą przyczynę w braku bydła, którego Austrya w stosunku do ludności posiada bardzo mało. Klub socyalistyczny żądał więc otwarcia granic na mięso, a gdy dzięki oporowi agraryuszów to nie było możliwem — zawarcia traktatu z Rumunią, Cóż wtedy pisał „Czas“? Wszczął alarm o ruinie rolnictwa, a jego stronnicy targowali się z rządem, aby przynajmniej Kraków i Lwów wyłączono od dowozu mięsa rumuńskiego. P. Paygert wysuwał nawet „patryotyzm“ jako najważniejszy argument przeciw potanieniu mięsa przez dowóz jego z Rumunii. „Dla potanienia mięsa na kilogramie o kilka halerzy zrujnuje się nasz „narodowy“ chów bydła“. Takie krzyki słyszeliśmy w kołach szlacheckich z „Czasem“ na czele. Traktat z Rumunią mimo to uchwalono, chciano wyłączyć od dowozu mięsa rumuńskiego Lwów i Kraków. Głosowali za tem w Kole wszyscy konserwatyści; sprawa ostatecznie dzięki energicznemu stanowisku posłów socyalistycznych została załatwioną po myśli ludności Lwowa i Krakowa.

Obecne pochwały „Czasu“ dla kobiet z Krems, walczących o tanie mięso, zestawmy tedy z argumentami tegoż „Czasu“ o „patryotyzmie“ przeciw potanieniu mięsa przez sprowadzenie mięsa rumuńskiego do Krakowa i Lwowa: entuzyazmuje się „Czas“ dla taniego mięsa w — Krems, ale nie w Krakowie; pochwala wojnę z rzeźnikami, ale broń Boże żeby mięso miało potanieć przez niższe zyski szlacheckie, dzięki potanieniu bydła, przez dowóz jego z Rumunii do Krakowa i Lwowa; o tem „Czas“ ani słyszeć nie chce.

Zachłanność, tak często zarzucana przez dzienniki szlacheckie ruchowi socyalistycznemu, rozwija się i kwitnie właśnie w szeregach braci szlacheckiej, dla której cena wołu jest miarą „patryotyzmu“...

Nawet cykorya drożeje! Z każdym prawie dniem ceny najważniejszych środków spożywczych drożeją dzięki polityce agrarnej i kartelowej. Ceny chleba i mięsa, dzięki zamknięciu granic na te produkty, w ostatnich latach poszły w dwójnasób. Niedawno, dzięki spekulacyi giełdowej, kartel cukrowy podniósł znacznie ceny cukru i tak obłożonego podatkiem 38 h a l e r z y od kilograma. Obecnie zaś ogłaszają austryackie fabryki cykoryi, które się s k a r t e l o w a ł y, iż cykoryę podrażają o 6 h na kilogramie. Temu wprost niesłychanemu podrożeniu przypatruje się spokojnie nieudolny rząd Bienertha, oraz większość agrarno-rządowa, która odrzuca wnioski socyalistyczne przeciw drożyźnie. Gdy d[illegible] żyzna będzie dalej w takiem tempie z[illegible] żała, to skutki jej wywołają katastro[illegible] społeczną.

Nowiny krakowskie.

Stara i nowa Rudawa. Z wielkiem „ta[illegible] tam“, urządzonem przez p. Lea, puszczon[illegible] wodę do nowego koryta Rudawy. Ale i w s[illegible] rem korycie Rudawy płynie sobie dalej [illegible] wie woda i... śmierdzi. Nie można był[illegible] zupełnie usunąć ze stałego koryta, [illegible] buchłaby cholera. Nowe zaś kory[illegible] mniej nie chroni Krakowa przed[illegible] Mógł sobie więc p. Leo zachować [illegible] na ten czas, kiedy brzeg Wisły bę[illegible] w wał zabezpieczający Kraków prze[illegible] dzią i kiedy stare koryto Rudawy zami[illegible] w betonowy kanał przestanie zapowie[illegible] najpiękniejsze dzielnice miasta. Póki Krak[illegible] wdycha smrody i malaryę ze starej Rudaw[illegible] i póki nad miastem wisi groźba zalewu [illegible] uroczysta reklama, jaką sobie afisza[illegible] urządził p. Leo, jest bardzo — mówiąc łag[illegible] dnie — niesmaczna.

Komitet grunwaldzki ogłasza, że w dnia[illegible] uroczystości domy i ulice mają być w n[illegible] stępujący sposób udekorowane: Obok chor[illegible] gwi ze szczytów domów, mają być umi[illegible] szczone draperye na ścianie frontowej [illegible] oknami I piętra, nadto przy 3 lub więc[illegible] piętrowych domach także pod oknami II pię[illegible] tra. Kolory chorągwi i draperyj są następu[illegible] jące: w ulicy Wolskiej — biało-niebieski; w[illegible] ulicach Podwale, Dunajewskiego, Basztowej — [illegible] biało-czerwony; na placu Matejki — biało[illegible] niebieski; w ulicy Floryańskiej — biało-nie[illegible] bieski; w Rynku głównym linia A B i na li[illegible] nii od ulicy Brackiej — biało-niebieski; linia [illegible] C D i od ulicy Siennej — biało czerwony [illegible] w ulicy Grodzkiej — biało-czerwony.

Wieczór dnia 15 lipca mają być okna do[illegible] mów rzęsiście oświetlone.

Wiec akademicki w sprawie zajść na uni[illegible] wersytecie lwowskim odbędzie się dziś o go[illegible] dzinie 6 wieczorem w sali Kopernika.

Wycieczki uczniów. Jak w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym odbywać si[illegible] będą bezpłatne wycieczki uczniów szkół miej[illegible] skich (korpusy wakacyjne) pod kierunkie[illegible] nauczycieli. Wpisy przyjmować się będzie w szkole im. Wł. Jagiełły (plac św. Ducha) w dniach 8, 9 i 10 b. m. od godz. 11 do 1[illegible] w południe. Rodzice, chcący zapewnić swym dzieciom kilkudniowy pobyt na świeżem powietrzu, zechcą się zgłaszać osobiście.

W czyim interesie? Jedna z największych a podobno i największa firma krajowa, importująca węgiel górnośląski, uskarża się, ż[illegible] o mającej się odbyć licytacyi na dostaw[illegible] węgla do gazowni miejskiej zawiadomion[illegible] nie była i zupełnie pominiętą została, pod czas gdy od różnych p r u s k i c h firm złożenia ofert żądano. W ten sposób dla nie[illegible] wiadomych powodów usuniętą została o[illegible] współubiegania się o tę znaczną dostawę fir[illegible] ma krajowa, będąca w stanie konkurowa[illegible] z wszystkimi nawet największymi zagrani[illegible] cznymi królami węglowymi.

Aresztowania. Na żądanie kupca Izak[illegible] Schwerta aresztowała policya 39 letnieg[illegible] przemytnika z Warszawy Szlomę Urbach[illegible] za sprzeniewierzenie 600 rubli gotówką i 700 rubli w towarach.

Aresztowano Romana Stopę, który po uwolnieniu go przed kilku miesiącami przez przysięgłych znowu wziął się do kradzieży i w międzyczasie skradł rower wartości 120 K i dywan z wystawy kolejarzy.

Ucieczka więźniów. Z więzienia sądu karnego uciekli zeszłej nocy trzej więźniowie w ten sposób, że przepiłowali kraty u okien. Uciekinierami są: zasądzony za kradzież n[illegible] 7 lat Maluta, tudzież Tomasz Adamski [illegible] Piotr Jewuła. Malutę dziś rano schwytan[illegible] w Podgórzu, zaś za drugimi policya wdr[illegible] żyła poszukiwania.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:

Środa: „Opowieść ukraińska“ i „Cavalleria rusticana“.

Czwartek: „Manewry jesienne“.

Repertuar teatru ludowego.

W Parku:

Środa: „Maciek królem“.
Czwartek: „Wiedeńska krew“.
Piątek: „Wiedeńska krew“.
Sobota: „Wiedeńska krew“.
Niedziela po południu: „Ułani ks. Józefa“.
Niedziela wieczór: „Wiedeńska krew“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

B i b l i o t e k a otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — C z y t e l n i a c z a s o p i s m otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — B i u r o otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Głuchoniemy szpieg. Przed zwykłym trybunałem rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw nieznanemu z nazwiska i miejsca pochodzenia człowiekowi, którego 6 grudnia z. r. aresztowano koło Jezierzanki pod Zborowem pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Aresztowany udaje głuchoniemego.

---

utkwione w otworze judasza, następnie zgrzytnął rygiel i w sąsiedniej celi rozległy się głucho gburowate słowa napomnienia.

Cela zacichła.

Janusz tymczasem pogwizdywał tryumfalnie.

— Najważniejsze zostało dokonane, reszta furda! — myślał — jak dobrze słychać, ściana cienka, jak przepierzenie, może się uda z czasem wybić telefon... Prowok? — nie! znałby niechybnie alfabet.

— Jakiś nowicyusz, zastraszony, muszę go uspokoić — i począł stukać.

— Nie bój się, strachy na lachy! pukaj śmiało nazwisko.

K l a-r-a S ł o t-w-i-ń-s-k-a.

Głoska po głosce wyłaniała się z muru wzruszająca wiadomość, że sąsiadem jest kobieta.

Januszowi osunęła się bezwładnie gotowa do następnych zapytań ręka, serce kołatało w takt jej uderzeń i zlekka zamarło, gdy urwała.

— Jaki lekki chód? musi być młoda — mignęła uwaga, i zasłuchał się całkowicie w płynnych jej krokach, które sprawiały wrażenie rozlewnej harmonijnie kołyszącej się fali.

Ogarnęła go daleka zaduma, senny półsmutek i cichy żal nad nieustannym ruchem drobnych tych stóp w ciasnem zamknięciu.

Wydawało mu się, że rozróżnia szelest jej sukien, obijających się boleśnie o węgły muru, jak skrzydła kaleczącego się w klatce ptaka.

Kobiety były wogóle rzadkością w tem więzieniu, gdzie osadzano podejrzanych o ciężkie polityczne przestępstwa.

Janusz, który znał dobrze ludzi i stosunki, gubił się w domysłach, kto to być może? — nie Stefa, nie Ola, ani Halina — szczupły zastęp doświadczonych niewiast, które były już świadome wszystkich tajemnic więzienia, wiedziały, gdzie pod którym numerem kto siedzi i postawiłyby się hardo gburowatemu dozorcy, a nie milczały potulnie.

Imię i ładnie brzmiące nazwisko mogło być zmyślone i nie objaśniało nic.

— Skąd? — zdecydował się po dłuższej przerwie.

Wymieniła prowincyonalny zakątek.

— Dawno tu?

— Od wczoraj, dwa miesiące w ratuszu.

— O co?

— O należenie do O. B. i współudział w akcyi.

— A więc towarzyszka? — i ujęty uczuciem szczerej sympatyi wystukał swe nazwisko i pseudonim.

Po pewnej pauzie mur jakby zadygotał ciekawie i żywo:

— Więc to pan?

— Pani mnie zna?

— Z czytania i słyszenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z początku udawał, że nie umie pisać, ani czytać, tak, że zupełnie nie można było z nim się porozumieć. Dopiero po doręczeniu mu aktu oskarżenia napisał do sędziego śledczego obszerny list, zapełniony szczegółami zupełnie fałszywymi. Między innemi podał, że jest z zawodu rzeźbiarzem i wędrował po kraju celem znalezienia zarobku. Ponieważ rzeczoznawcy nie mogli stwierdzić, czy podsądny jest w istocie głuchoniemym, rozprawę przerwano i poddano go badaniu lekarzy, a ponieważ badania te muszą wymagać dłuższego czasu, rozprawę odroczono.

Związek Izb handlowych. Wczoraj odbyło się posiedzenie centralnego Związku handlowo-politycznego austryackich Izb handlowych i przemysłowych w obecności reprezentantów z Wiednia, Pragi, Raguzy, Liberca, Leoben, Ołomuńca, Berna, Salzburga i galicyjskich Izb handlowych. Z początku przewodniczył prezes lwowskiej Izby Horowitz, potem oddał przewodnictwo w ręce członka Izby brodzkiej p. Frankla. Załatwiono szereg spraw bieżących, potem o godz. 2 odbył się obiad na 40 osób, na którym wygłoszono liczne toasty.

Śmiertelny upadek z II. piętra. W domu przy ul. Krakowskiej 8 spadł wczoraj z balkonu II piętra w podwórze 6 letni Chaim Itzak Goldstein, syn krawca i zginął na miejscu wskutek złamania się czaszki. Chłopiec stanął na paczce, którą ustawiono na śmiecie, paczka się przechyliła i Goldstein, straciwszy równowagę, runął na bruk głową na dół.

Z kraju.

Usiłowane obrabowanie kościoła. W Jaworznie usiłowano zeszłej nocy okraść kościół. Złodziei zauważył policyant Majmuzek i zbliżył się do nich; wtedy jeden ze złodziei strzelił do niego i zranił go ciężko, poczem wszyscy uciekli. Wczoraj aresztowano pewnego robotnika z Rosyi pod zarzutem brania udziału w tym napadzie.

Ze świata.

Posada po Madeyskim. W miejsce zmarłego stałego referenta przy trybunale państwowym w Wiedniu Madeyskiego został wybrany referentem prezydent senatu przy najwyższym trybunale bar. Czoernig.

Aresztowanie barona Ungern-Sternberga. W Petersburgu rozeszły się pogłoski, że na piątkowem przyjęciu dyplomatów u ministra spraw zagranicznych Izwolskiego znajdował się także ambasador austryacki hr. Berchtold. W rozmowie z nim minister poruszył sprawę aresztowania bar. Ungern-Sternberga. Hrabia Berchtold podzielił się z ministrem wszystkiemi wiadomościami, jakie posiadał w tej sprawie.

Co się tyczy pogłosek, że aresztowanie bar. Ungern-Sternberga nastąpiło dlatego, iż rząd pragnął przekonać się, czy baron rzeczywiście otrzymał od posłów z opozycyi materyały w sprawach wojskowych, to pogłoski te nie znalazły potwierdzenia. Znalezione podczas rewizji u bar. Ungern-Sternberga dokumenty stwierdzają tylko jego tajne stosunki z jednym z agentów wojskowych zagranicznych. Znalezione zaś w papierach sprawozdania z obrad Dumy nad kredytami wojskowymi są zwykłym materyałem dziennikarskim, na które władze nie zwróciły nawet większej uwagi. Sprawa bar. Ungern-Sternberga przekazana została sędziemu śledczemu do spraw większej wagi.

Obrony barona podjął się adwokat przysięgły Kazarinow.

Bar. Ungern-Sternberg wysłał do swej żony telegram, w którym prosi, aby się nie niepokoiła, ponieważ ma nadzieję, że wkrótce zostanie wypuszczony z więzienia.

Sprawa majorowej Schönebeckowej. Proces Schönebeckowej, który z powodu oddania jej do zakładu obłąkanych został w Olsztynie przerwany, jest ciągle tematem pism niemieckich, które wyciągają z niego niemiłe dla oficerów pruskich konsekwencye. Ogólne panuje zdanie, że do ponownego procesu nigdy już nie przyjdzie, gdyż Schönebeckowa już nie wyzdrowieje. Mimo to — podobnie jak ks. Eulenburg — ciągle będzie stała pod dozorem policyi, aby w razie ewentualnego jej wyzdrowienia można sprawę znowu rozpocząć.

Pożar w porcie nad Elbą w Dreźnie. Wczoraj wieczór w porcie nad Elbą wybuchł wielki pożar, który zupełnie zniszczył magazyn, zawierający bawełnę i oliwę, i przeniósł się na drugi magazyn. Cała straż pożarna pracuje nad opanowaniem ognia.

Konkurs awiatyczny. Z Betheny (Francya) donoszą: Awiatyk Leblanc pobił wczoraj rekord światowy 100 klm., przebywając tę przestrzeń w 1 godzinie 11 min. 11 sekundach.

O godz. 7 wieczór Latham, który wzleciał w Betheny, ukazał się w Rheims we wysokości 450 m., okrążył katedrę, opisał wielki łuk nad miastem, poczem powrócił do miejsca wzlotu w Betheny.

Ostateczna klasyfikacya dla nagrody o puchar Gordon-Benneta wydała następujący rezultat: 1) Leblanc, 2) Latham, 3) Laboucher.

Dwuletnia służba wojskowa we Włoszech. Parlament włoski uchwalił 214 głosami przeciw 52 ustawę, wprowadzającą dwuletnią służbę wojskową. Przywilej jednorocznej służby wojskowej zostanie zniesiony. Tak więc wszystkie państwa europejskie prócz Austryi i Rosyi zaprowadziły dwuletnią służbę wojskową. W Austryi, mimo iż rząd sam obiecuje ciągle dwuletnią służbę wojskową i mimo rezolucyj w tym kierunku Izby posłów, dotychczas nie zrobiono nic. Robotnicy ze sprawy tej zrobią przedmiot najenergiczniejszej agitacyi i zmuszą rząd do elementarnej tej reformy.

Szaleństwo bokserskie. Z Nowego Jorku donoszą: Z powodu zwycięstwa czarnego boksera Johnsona nad białym bokserem Jeffriesem w Rens przyszło onegdaj wieczorem w wielu miastach w całym kraju do bardzo poważnych starć między Murzynami a białymi. W Nowym Jorku jeden Murzyn zabity, jednego dom podpalono; w Nowym Orleanie 2 Murzynów zabito. W Mont City jednego woźnicę zabito, jednego śmiertelnie raniono. Także w Pittsburgu, Filadelfii i innych miastach przyszło do zaburzeń. Wszędzie biali byli atakującymi.

„Czarna ręka“ w Nowym Jorku. Z Nowego Jorku dochodzą znowu wieści o bezprawiach „czarnej ręki“. Przed paru tygodniami członkowie tej bandy wykradli pierworodnego synka doktora Scimeca. Świeżo otrzymał on wieść, że ponieważ w terminie oznaczonym nie dał okupu w sumie 10.000 dolarów, dziecko zostało zabite. Wyczytawszy to, matka dostała pomięszania zmysłów. Ojciec jest znanym lekarzem. Gotów był dać żądany okup, lecz przeszkodziła mu w tem policya tajna w nadziei, że nareszcie wytropi tę bandę. Doktór był tak strzeżony, że w żaden sposób nie mógł się porozumiewać z „czarną ręką“. Ta banda zdołała jednak uwiadomić go o egzekucyi i zapowiedzieć, że jeśli pieniędzy nie wypłaci, to mu wykradną drugiego 7-miesięcznego synka.

Pożar teatru carskiego. Ubiegłej nocy w Peterhofie spłonął cesarski teatr letni. W przeddzień pożaru pracowali w nim cieśle i zaprószyli ogień. Płomienie z teatru przeniosły się na sąsiednią dzielnicę; spłonęły dwa domy prywatne oraz hotel, należący do zarządu pałaców. Dalszemu szerzeniu się ognia położyły tamę oddziały straży, przybyłe z Petersburga i sąsiednich miast.

Porozumienie fabryk surogatów kawy (cykoryi) monarchii austro-węgierskiej.

Na zgromadzeniu, odbytem w Pradze dnia 18 czerwca b. r., uchwalili jednomyślnie pełnomocnicy fabryk surogatów kawy (cykoryi) podniesienie ceny cykoryi, jakoteż produktów buraczanych **o 6 K za 100 kg.**, uzasadniając takowe bardzo znacznem podrożeniem surowca, taryf kolejowych, podwyższeniem płac robotniczych i ubezpieczeniem pensyj urzędników.

Powyższa uchwała weszła w życie dnia 26 czerwca b. r. i dotyczy zbytu na rynkach targowych monarchii austro-węgierskiej.

Odroczenie Rady państwa.

Wiedeń, 6 lipca.

C. k. Biuro koresp. donosi: Wobec szczególnych trudności, które stają na przeszkodzie załatwieniu przedłożenia o włoskim fakultecie prawniczym z powodu udaremnienia prac w komisyi budżetowej i ze względu na to, że obecnie nie są dane warunki, aby tym przeszkodom parlamentarnej czynności skutecznie przeciwdziałać, Rada państwa została na mocy najwyższego postanowienia odroczoną.

Półurzędowy organ o odroczeniu.

„Fremdenblatt“ pisze: Przez odroczenie Rady państwa doznały obrady nad kwestyą włoskiego faktultetu tylko przerwy, gdyż odroczenie w tym wypadku nie oznacza zupełnego usunięcia. Sprawa włoskiego wydziału prawniczego w ubiegłym okresie sesyi parlamentarnej uczyniła stanowczy krok naprzód. Rządowi udało się po trudnych rokowaniach znaleźć formalnie siedzibę dla fakultetu i postarać się w Izbie o większość, której istnienie także i teraz jeszcze nie ulega wątpliwości. Że ta większość tego zadania już teraz nie mogła dokończyć, wina za to spada na podjętą ze strony Słoweńców obstrukcyę, która — poparta przez przyjaciół z innych obozów — odniosła smutny sukces i zmusiła do przedwczesnego przerwania obrad. Obstrukcya, jak to podczas obrad zostało wykazanem, ani rzeczowo nie jest umotywowaną, ani nie jest polityczną wrażliwością usprawiedliwiona. — Mimo tej obstrukcyi uczynność i stałość chętnych do pracy stronnictw zdołała przedłożenie o wielki krok naprzód posunąć.

Przez odroczenie Rady państwa pozostają w mocy dokonane prace komisyi, a więc także w sprawie wydziału prawniczego, nienaruszone, tak że w jesieni będzie można dokonaną pracę bezpośrednio kontynuować.

Podczas miesięcy letnich będą reprezentanci wszystkich narodowości i stronnictw mieli sposobność sprawę rozważyć, czy i w jakich rozmiarach mogą być własne narodowe życzenia poparte przez samolubne wstrzymanie spełnienia innych żądań. Będą się też musieli zastanowić nad tem, co minister oświaty w komisyi powiedział, że obrady nad tą stosunkowo najłatwiejszą kwestyą uniwersytecką muszą być uważane za symptomatyczne dla możliwości parlamentarnego współpracownictwa wogóle.

Nikt się nie może usuwać od poważnego rozważenia tego, dla kogo utrzymanie parlamentu nie jest obojętnem. Włosi, którzy przez umiarkowany sposób przedstawiania swego najważniejszego życzenia zyskali sympatye w kołach politycznych, niewątpliwie okażą także podczas tego czasu oczekiwania potrzebną cierpliwość i umiarkowanie. Choć przez nieumotywowaną obstrukcyę nie uzyskali jeszcze spełnienia tego dzieła, to jednak zachowanie się chętnych do pracy stronnictw jest dla nich pociechą ponownego spotkania się w jesieni przy włoskim fakultecie.

* * *

Z komisyj parlamentarnych.

W komisyi drożyźnianej

poseł tow. Renner referował w sprawie polityki cłowej.

Poseł Goll oświadczył się przeciw zniesieniu lub zniżeniu ceł zbożowych i przedstawił szereg wniosków w sprawie ułatwienia transportu środków żywności, rozwinięcia targów dla środków żywności, uregulowania cen bydła i mięsa.

Poseł tow. Renner żądał rychłego zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi i Argentyną, oraz różnych zniżek cłowych.

Komisya budżetowa.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł Hocevar wygłosił faktyczne sprostowania do godz. 6 wieczorem, poczem posiedzenie zamknięto. Następne miało się odbyć dziś z porządkiem dziennym: wybór nowego przewodniczącego.

O nowe podatki.

Subkomitet komisyi finansowej odbył wczoraj posiedzenie, na którem poseł tow. Diamand ponownie zażądał przedłożenia listy kontyngentowanych gorzelń i wniósł, aby wyrażono rządowi wotum nieufności, ponieważ takiego spisu nie przedłożył. Po dłuższej dyskusyi formalnej, w której między innymi poseł Głąbiński postawił wniosek, aby rząd taki spis przedłożył bez wymienienia nazwisk, wniosek posła Diamanda 14 głosami przeciw 9 odrzucono. W ciągu posiedzenia rząd przedłożył żądany spis bez nazwisk. Następnie obradowano nad §§ 172, 173 i 174 ustawy o podatku osobisto-dochodowym, które przyjęto w myśl wniosków referenta, odrzucając różne wnioski posła Choca, oraz tow. Rennera, Winarsky'ego i Modraczka, dążące do ulg podatkowych dla niższych klas dochodowych.

Przy głosowaniach nad tymi wnioskami przewodniczący kilkakrotnie dyrymował przeciw wnioskom.

Ubezpieczenie społeczne.

Subkomitet komisyi dla ubezpieczenia społecznego, który mimo odroczenia Rady państwa obradować będzie w permanencyi, zajmie się drugim rozdziałem przedłożenia (ubezpieczenie na wypadek choroby). Obrady w subkomitecie będą ukończone w przeciągu tygodnia, poczem zbierze się pełna komisya. Posiedzenia subkomitetu i komisyi odbywać się będą codziennie z wyjątkiem sobót i poniedziałków.

* * *

Koło polskie

na wczorajszem posiedzeniu prowadziło dalszą dyskusyę nad sprawą budowy kanałów. Dyskusyi nie ukończono i będzie dziś kontynuowaną.

TELEGRAMY

z dnia 6 lipca.

Wojenne przygotowania Grecyi.

Konstantynopol. Na wczorajszem przyjęciu dyplomatycznem minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę ambasadorów mocarstw opiekuńczych na wojenne przygotowania Grecyi.

Służba wojskowa we Francyi.

Paryż. Rząd postanowił także zagranicznych poddanych, mieszkających we Francyi, pociągnąć do służby wojskowej z wyjątkiem dyplomatów i urzędników konsularnych.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Izba prowadziła dalej debatę nad projektem ustawy w sprawie nowego uregulowania szkół włoskich za granicą.

Autonomia dla Alzacyi i Lotaryngii.

Strassburg. „Strassburger Korresp.“ donosi, że między kanclerzem a namiestnikiem Alzacyi hr. Wedlem przyszło do porozumienia we wszystkich sprawach dotyczących rewizyi konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii.

Przegląd społeczny.

Strejk malarzy i pokostników w Krakowie. Z powodu dalszego oporu majstrów, liczba opuszczających Kraków powiększa się. Wczoraj opuściło 15 malarzy Kraków. Dwóch nowych majstrów zgodziło się na wszystkie żądania robotników i umowę podpisali, mianowicie: p. Bogdanowicz Ferdynand i Kempler Wolf, a dwóch dalszych zgłosiło się do podpisania żądań. U powyższych majstrów robotnicy podjęli pracę na nowych warunkach. Pomimo, że majstrowie fijakrami jeżdżą po robotników do domu i obiecują im po 10 K dziennie, jednak robotnicy nie dają się łapać na wędkę; przed podpisaniem umowy do pracy nie powrócą.

Cech malarski ogłasza w pismach, że majster, który w pierwszym dniu strejku podpisał ugodę, nie jest cechowi znany i nie posiada karty przemysłowej. Stwierdzamy, że dotyczący majster p. Mikulski ma kartę przemysłową wystawioną przez magistrat i namiestnictwo, a tem samem ma prawo do wykonywania przemysłu. Że do cechu nie należy, jest tylko winą majstrów cechowych, którzy bezpodstawnie odmawiają mu przyjęcia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Staraniem komitetu robotników i robotnic tytoniowych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 10 b. m. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego wielka zabawa taneczna. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h. Powrót z pochodniami i lampionami.

* **„Wzajemna Pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego“ w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 10 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 4. Wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tego dnia o godzinie 12.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Panna
lub praktykantka potrzebna do loteryi. Zgłoszenia do handlu papieru Frommera pl. W. W. Świętych.

Sklep z kuchenką
i wodociągiem do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej 21. Wiadomość u Pelza, ul. św. Gertrudy 29.

Pokój i kuchnia
do wynajęcia przez wakacye, lub stale w Bronowicach Małych. Wiadomość u budnika kolejowego na stacyi w Łobzowie.

Morele
brzoskwinie, gruszki, wiśnie świeżo zerwane, same albo mieszane, także do smażenia, 5 kg. kor. 3, dostarcza J. Müller, właściciel winnic — Kiskunhalas, Węgry.

Poszukuje się
3 robotników do wyrobów betonowych do Oświęcimia.
1 czeladn. kowalskiego do Wadowic.
2 czeladn. szewskich do Brodów.
1 czeladnika introligatorskiego do Brodów.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Pomocnik (lub pomocnica)
księgarski
poważny, pracowity, sumienny, — znajdzie zajęcie. — **Język niemiecki pożądany.**
Zgłoszenia, odpisy świadectw, podanie zajęcia dotychczasowego, wieku i wymagań pod A. B. C. poste restante Kraków.

Panna
z językami polskim i niemieckim, ładnem pismem znajdzie stałą posadę.
Oferty tylko pisemne pod „Kantorzystka", do Biura reklamy „Principia" ul. św. Marka 21.

Uczeń
z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną — znajdzie zaraz
UMIESZCZENIE
w Cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA UL. FLORYAŃSKA 45.

Panowie i Panie
znajdą w miejscu lub na prowincyi trwały i bardzo popłatny zarobek. Po krótkiej próbie zaangażowanie na stałe z wysoką pensyą.
Łaskawe oferty pod **„Stałe zajęcie"**, Kraków, poste-rest.

Motor
elektryczny firmy Bartelmus, Donath i Sp., o sile 5 koni, w dobrym stanie tanio do sprzedania.
Wiadomość w Piekarni Polskiej Leona Schleichkorna, ul. Długa 17.

Kamienica
II-piętrowa
z nowoczesnem urządzeniem blisko kolei do sprzedania.
Zgłoszenia pod D. do działu inseratowego „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Posady
praktykanta
poszukuje uczeń z ukończoną I. kl. handlową w większem biurze fabrycznem lub handlowem.
Wiadomość pod „F." w Biurze wszelkiej reklamy „Principia", Kraków, ul. św. Marka 21.

Poszukuje się
celem kupna
kamienicy
w śródmieściu dobrze się rentującej.
Zgłoszenia pod „A." do Biura wszelkiej reklamy „Principia", ul. św. Marka 21.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

NA BULWARACH
Paryża, piją chłodnik (apéritif)
AMER PICON
lub w Cukierni Lwowskiej JANA MICHALIKA
Kraków, ul. Floryańksa 45.

Nigdy już
nie zmieniam mydła odkąd używam **Bergmanna Mydło Liliowe** (marka ochronna z konikiem) **firmy Bergmann & Co.** Tetschen nad Łabą, gdyż **mydło to jest najskuteczniejszem mydłem** leczniczem **przeciw piegom, jakoteż** dla pielęgnowania miękkiej **i delikatnej cery. Sztuka** po 80 hal. do nabycia **we wszystkich aptekach,** drogeryach, składach perfum etc.

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy
„Principia", Kraków, ul. św. Marka 21
przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).

Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
:: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Skorowidz handlowo-przemysłowy
miasta Krakowa i okolicy
wyjdzie z druku z końcem lipca 1910 r.
Zamówienia na takowy przyjmuje:
Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy „Principia", Kraków, ulica św. Marka L. 21.

Aptekarza A. Thierrego BALSAM
Prawnie chroniony.
Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronnym.

Działa niezawodnie przeciw wszelkim zasłabnięciom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegmie, chrypce, nieżytowi krtani, cierpieniom płucnym, kurczom żołądka i innym bolom żołądka, zapaleniom wszelkich wewnętrznych narządów, brakowi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu itd. Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom ust, bolowi zębów, ranom z zapalenia, darciu w członkach, wyrzutom, szczególnie przeciw influenzie itd. 12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka osobliwa flaszka familijna **K 5·—**
Aptekarza A. Thierrego jedynie prawdz. maść centyfoliowa o zdumiewającej, niezawodnej i niedoścignionej skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak zastarzałym, nawet skirowatym, bolączkom, okaleczeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropnieniom, usuwa wszelkie obce ciała, materye wywołujące ropnienie i operacyę, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 dawki **K 3·60.**
Adresować: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pregrada pod Rohitsch.
BALSAM A. THIERREGO

Austryackie Towarzystwo Oszczędnościowe, Kredytowe i Budowlane
w Wiedniu VI/I. ulica Theobald Nr. 4. **Filia w Krakowie, ulica św. Filipa Nr. 21.**

Poczęliśmy w Krakowie jak i w innych miastach Monarchii Austryackiej zaprowadzać **marki oszczędnościowe,** które na tem polegają, że w sklepach wydają kupcy kupującym przy zakupnie towaru za gotówkę jako rabat te marki bezpłatnie.
Zebrane marki z różnych sklepów wlepia się w książeczki i gdy te są wypełnione, przy zwrocie tychże wypłaca filia w Krakowie za każdą książeczkę **5 K.** w gotówce.
Ponieważ w różnych sklepach zebrane marki mogą być wlepione w książeczkę, to nadarza się przez to Szanownym gospodyniom sposobność, książeczkę taką w krótkim czasie wypełnić i przez to przyjść w posiadanie **5 koron.**
Szanowne Panie zechcą zatem kupować w tych sklepach, gdzie się wydaje takie marki. Wszystkie marek uwidocznione jest w sklepach przez odpowiednie napisy.
AUSTRYACKIE TOWARZYSTWO OSZCZĘD., KREDYT. I BUDOWLANE
Spółka zarejestrowana z ogr. poręką. — **Filia Kraków, ul. św. Filipa 21.**

Żywe raki
opłacone wszędzie za zaliczką 60 sztuk wielkich koron 8·50, 80 sztuk średnich koron 6·50.
B. Kaphan, Buczacz.

Spólnika
z kapitałem 5—10.000 koron poszukuje się celem rozwinięcia fabryki dodatku pokarmowego dla bydła, uznanego za najlepszy z dotychczas wyrabianych.
Oferty pod „F." do działu inseratowego „Naprzodu", ul. Marka 21.

Do wynajęcia
częściowo lub w całości!
Kompleks budynków murowanych I-piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4-ch morgów tuż przy głównym gościńcu, naprzeciw zbiornika wodociąg. Zwierzyniec (Dz. XIII): **Wielki Kraków, 20 minut od Rynku.**

Powyżej określone budynki nadają się na:
Zakłady lecznicze
„ wychowawcze
„ gospodarcze
mieszkania prywatne
i robotnicze
fabryki
remizy dorożkarskie
auto-garage
etc. etc. etc.

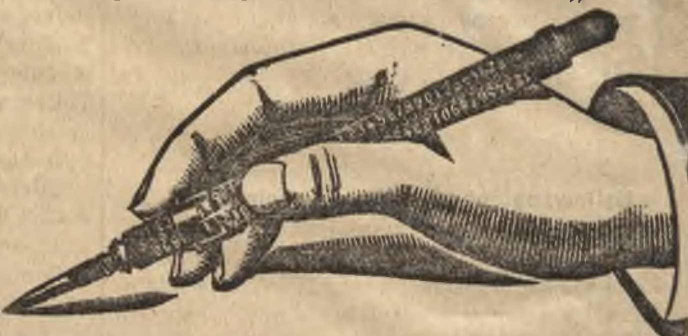
Wynajem może nastąpić od połowy lipca b. r. Bliższej wiadomości udzieli p. **Henryk Gumplowicz, wypożyczalnia książek plac W. W. Świętych 8.**

Uwaga: W budynku znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości.
Zarząd.

L. 59971/1910
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem dla P. P. Inżynierów i Budowniczych licytacyę ofertową na wybudowanie warsztatu i magazynu dla Zarządu wodociągu miejskiego w Krakowie w Dzielnicy Półwsie.
Licytacya ofertowa odbędzie się w Biurze Wiceprezydenta miasta Sarego w dniu 11 lipca 1910 o godzinie 12 w południe. Do oferty dołączyć należy kwit Kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 5% od oferowanej sumy.
Plany i warunki przejrzeć i formularze otrzymać można w biurze inspektora Budownictwa Romana Bandurowskiego Plac W. W. Świętych l. 1 od dnia ogłoszenia do dnia licytacyi między godz. 10—1 w południe.
Kraków, 27 czerwca 1910.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Do wydzierżawienia
Hotel we Lwowie
na pryncypalnej ulicy położony, urządzony nowocześnie. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia pod „Hotel" przyjmuje **Biuro reklamy „Principia", ul. Marka 21.**

Cudem amerykańskiego przemysłu jest
nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim"

z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo prosty, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem **„Maxim"** nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się **„Maximem"** wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy
Em. Erber, Wiedeń II/8, Ennsgasse Nr. 21.

NOWOJORSKA GERMANIA
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.
Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może odpowiednio na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne
Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta
Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa 4.
Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules", „Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla dotknących częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.
Na żądanie wyjeżdżam.

Używane rowery
damskie i męskie kor. 36, 46, 54. Nowe „Atilla" K 116·— z wolnobiegiem. Wysyłka za nadesłaniem zadatku K 15. Tylko za pośred. Dom eksportowy Rundbakin Wiedeń III/2

OKAZYA!
Nowo otworzony
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
i jubilerski poleca po najtańszych cenach:
System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal.
Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.
M. WOLLMAN, KRAKÓW
31. UL. GRODZKA 31.
Reperacye po cenach przystępnych.
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie

FABRYKA POŃCZOCH
EMILA SPINZA
Kraków, Rynek gł. 15 w podworcu
poleca swój bogato zaopatrzony zapas pończoch i skarpetek po nader niskich cenach.
Przyjmuje się pończochy do nadrobienia.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).